

10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 124 A

Warszawa, niedziela 24 kwietnia 1938 r.

Rok XIII

Zarząd Koła „Ozonu”

domaga się cofnięcia decyzji gen. Skwarczyńskiego
w sprawie posła Budzyńskiego

Wczoraj o godz. 11-ej odbyło się posiedzenie prezydium klubu parlamentarnego „Ozonu”. Na porządku dziennym była sprawa wykluczenia posła Wacława Budzyńskiego. Poseł Mirski z grupy „Jutra Pracy” zgłosił wniosek treści następującej:

„Członek klubu parlamentarnego poseł Wacław Budzyński decyzją szefa OZN z 13.4. br. został usunięty z organizacji. Motywem usunięcia — była działalność publicystyczna posła Wacława Budzyńskiego, jako redaktora „Jutra Pracy”. Koło parlamentarne „OZN” opiera się na zasadach autonomii, określonej w regulaminie uchwalonym przez walne zebranie Koła i przyjętym przez szefa obozu. Regulamin ten przewiduje w paragrafach 38, 39 i 40 instytucję własnego sądownictwa, w szczególności zaś w paragrafie 39 sąd organizacyjny powołany do oceniania zgodności postępowania członków Koła z zasadami i postanowieniami Koła parlamentarnego. Usunięcie posła Wacława Budzyńskiego przez szefa obozu dokonane zostało z pogwałceniem regulaminu Koła, a w szczególności cytowanego wyżej paragrafu 39. Biorąc pod uwagę okoliczności powyższe, wnosimy o przekazanie sądowi organizacyjnemu Koła rozpatrzenia zarzutów, postawionych w dniu 13 bm. przez szefa obozu p. Wacławowi Budzyńskiemu”.

Wniosek powyższy nie wywołał sprzeciwu wśród członków zarządu, zaś prezes Koła, sen. Dąbkowski oświadczył, że musi ten wniosek przedstawić gen. Skwarczyńskiemu. W najbliższym czasie sen. Dąbkowski będzie przyjęty przez gen. Skwarczyńskiego, który udzieli mu odpowiedzi.

Jeżeli gen. Skwarczyński ustąpi wobec uchwały zarządu, to będzie musiał być zwołany sąd organizacyjny Koła. Sąd ten nie został dotychczas wybrany, wybory odbyłyby się więc prawdopodobnie na najbliższym posiedzeniu Koła, które ma się odbyć 30 kwietnia.

Jeżeli jednak gen. Skwarczyński będzie trwał przy swej decyzji, wykluczającej posła Budzyńskiego, to sprawa wejdzie na porządek polityczny na najbliższym posiedzeniu Koła dojdzie bowiem do zasadniczej dyskusji politycznej, gdyż sprawa posła Budzyńskiego — to nie sprawa personalna, lecz konflikt polityczny. Choć w rezultacie o to, jaka ma być polityka klubu parlamentarnego „Ozonu”; czy ma iść po linii repretowanej przez tygodnik „Jutra Pracy”, to znaczy w kierunku narodowym, czy też po linii, reprezentowanej przez „Gazetę Polską” redagowaną przez p. Miedzińskiego, to znaczy w kierunku oddania klubu pod rozkaz „Naprawy”.

Olbrzymi pożar

BYDGOSZCZ, 23. 4. (a). W Kcyni z nieustalonych jeszcze powodów wybuchł w młynie należącym do Michała Potońca pożar, który objął także duże zapasy zboża. Ogólna suma strat wynosi ponad 200.000 złotych.

Rozstrzygnięcia tej sprawy będą żądali ci członkowie grupy „Jutra Pracy”, którzy są dotychczas członkami klubu parlamentarnego „Ozonu”. Wśród nich w grę posłowie Höppe, Duziński, Łazarski, Szczepański, Mirski i paru innych. Inni członkowie grupy „Jutra Pracy”, jak poseł Madejski, który w ogóle nie wstąpił do Koła lub poseł Budzyński, pozostaną raczej na boku.

W każdym razie dalszy bieg sprawy przedstawia się bardzo interesująco. Wszyscy bowiem członkowie grupy „Jutra Pracy” całkowicie solidaryzują się z posłem Budzyńskim i z dotychczasową linią polityczną tygodnika „Jutra Pracy”, w szczególności z

artykułem, który wywołał decyzję gen. Skwarczyńskiego. Jak wiadomo zaś z posłami grupy „Jutra Pracy” solidaryzuje się szereg innych posłów w liczbie kilkudziesięciu.

Czy powaga sytuacji wewnątrz „Ozonu” wpłynie na zrezygnowanie gen. Skwarczyńskiego z powziętej decyzji, trudno w tej chwili przewidzieć.

Idzikowski w tożsącej Katona Oskarża B. B. o uplanowaną intrygę Michalski — „swój człowiek”

Trzeci dzień procesu Idzikowskiego i Michalskiego wypełniły całkowicie

znaniami pierwszego z oskarżonych Edwarda Idzikowskiego. Zdradza on wielką pewność siebie i złożone wyjaśnienia wyglądają na jakieś exposé z trybuny.

NIE PRZYJAZNA SIĘ DO WINY

— Do żadnego z zarzucanych mi czynów — mówi głośno i z patosem Idzikowski — nie przyznaję się i kategorycznie twierdząc, że nigdy nie dopuściłem się czegoś takiego, co by kolidowało z prawem lub etyką uczciwego człowieka. W akcie oskarżenia

nia p. prokurator był łaskaw opisać moją podobiznę, której ja jednak nie poznaję.

Po takim wstępie Idzikowski rozpoczyna opowiadanie o swojej karierze, jak był wcielony do armii rosyjskiej i wywieziony w głąb Rosji, gdzie pierwszy zaczął organizować wojskowych Polaków. Rozwodzi się na ten temat tak szeroko, że przewodniczący kilkakrotnie zwraca mu uwagę, aby się streszczał i zaczął mówić o działalności swej na terenie izb rzemieślniczych i cechów. Idzikowski nie bardzo się do tego stosuje, dalej ciągnąc opowiadanie o swojej roli i pracach w Rosji.

Wreszcie przechodzi do omówienia swego udziału w BB, akcji w wyborach w r. 1928 i w r. 1930. Po raz pierwszy wybrany był na posła z okręgu warszawskiego i z listy państwowej BB w r. 1928. Po rozwiązaniu Sejmu powtórnie wybrany

został na posła.

ZARZUTY PRZECIWKO P. SNOPECZKIEMU

Na wniosek ministra przemysłu i handlu, popierany przez BB, w grudniu 1930 r. Idzikowski otrzymuje godność I-go wiceprezesa Związku izb rzemieślniczych. W owym czasie członkiem zarządu jest p. Snopczyński, do którego Idzikowski czuje niechęć. Idzikowski zarzuca Snopczyńskiemu nieetyczne metody walki, sprzeczne z pojęciem karności klubowej. Złe układają się też stosunki Idzikowskiego z dyrektorem biura, emerytowanym pułkownikiem Sikorskim.

ZEBRANIE W WINIARNI LANGNERA

Z kolei Idzikowski omawia sprawę swoich „zasług” przy unormowaniu kwestii podatku obrotowego dla rzemiosła. Przyznaje, że w winiarni Langera odbyło się zebranie wybitniejszych piekarzy, na którym omawiano kwestię obniżki stawek podatku obrotowego. Dotychczasowa praktyka, zdaniem piekarzy, była różna, a mianowicie stawki były ruchome, dochodzące do wysokości 2 procent od obrotu. Staraniem Idzikowskiego Ministerstwo wydało okólnik normując tę kwestię i oznaczając maksymalną wysokość podatku obrotowego dla rzemiosła na jej (DALSZY CIĄG NA STR. 3-ej)

Nareszcie ciepłej Poprawa pogody

Stan pogody w Polsce w sobotę Pochmurno z opadami śnieżnymi na Pomorzu, w zachodniej części Wielkopolski i miejscami na Większyźnie. Na pozostałym obszarze kraju było słonecznie. Silne wiatry utrzymywały się tylko na Pomorzu, szczególnie na wybrzeżu, gdzie dochodziły do 15 m. na sek. W Polsce południowej i wschodniej było prawie bezwietrznie.

Temperatura wynosiła od 4 na Polesiu do 0 st. w Wielkopolsce. W godzinach była od 0 st. do minus 10 st. Ofiary opady w ciągu doby ubiegłej wystąpiły w zachodniej części Wielkopolski i Pomorza.

Przewidywany przebieg pogody na dn. 24 bm.: W dzielnicach z chłodnym chmurno, w pozostałym obszarze kraju słonecznie z przejściowym wzrostem zachmurzenia w ciągu dnia. Po chłodnej nocy dniem temp. ok. 12 st. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych. Górne z szybkością do 50 km. na godz.

Jerzy Kurcysz

Akcja dla akcji

Wczoraj rozmawiałem z pewnym młodym uczonym, człowiekiem o wysokim poziomie inteligencji i wiedzy. Rozmowa zaczęła się o tematy polityczne i o sytuację wewnętrzną ugrupowań. Najcięższy zarzut, jaki rozgłosił mój stary, jako szczególnie obojętny i organizacjom — to był brak z ich strony należytej aktywności. Kiedy zapytałem, czy znał on mu jest wielka, ale żnuć i uciążliwa praca, jaką wykonywano w ciągu ostatnich niesiecy na terenach prawnych, lekarskich, kupieckich, gospodarczych; kiedy zapytałem go, czy czytał o wyniku działalności ruchu narodowo-radykalnego wśród młodzieży akademickiej, skrzywił się wyraźnie. Nie o taką aktywność mu przecież chodzi, to nie jest efektowne. „O!” — powiedział — „ci, a ci na przykład wybijają przynajmniej szyby w oknach, krzyczą od czasu do czasu na ulicy, widać ich wtedy”.

Pogląd mego wczorajszego rozmówcy nie stanowi, niestety, w społeczeństwie wyjątku.

Może jest to wynikiem zdemotywowania i dezorientacji politycznej, może wynika to z ciągłej niedostatecznej dojrzałości naszej opinii publicznej, ale zaprzeczć trudno, że jesteśmy społeczeństwem wybitnie ulegającym nastrojom. Na stroje te nie tylko ogarniają publiczność bierną, obserwującą i wyczekującą, kiedy wreszcie inni wypracują, czy wywalczą dla niej lepsze jutro. Ogarniają one również co pewien czas poniekąd działających, aktorów życia publicznego i udzielających się ich pracy. Jest to oczywiście kwestia nerwów.

Na tle nastroju i zdemotywowania powstała także owa tęsknota za efektywną aktywnością, za lepszym lub gorszym, mądrym czy głupim mniemaniem kadzi, byle nie było ani przez chwilę spokoju, byle stała się akcja, było działanie. Trzeba działać — oto hasło, które w przekonaniu takich nastrojowców powinno w gruncie rzeczy zastąpić i plan i program i cel. Jak, z kim i kiedy działać — to już jest kwestia

techniki, kwestia drugorzędna. Ponieważ zaś publiczność tak nie efektowna, więc działanie powinno być w miarę możliwości obliczone na efekt.

Nie trzeba dodawać, ani wyjaśniać, że od tak pojętej aktywności, do dywersyjnego wręcz charakteru pracy, już krok tylko jeden. Skoro wznowienie gmachu powoli, od fundamentów, jest zbyt niewdzięczne, skoro nie zawsze można efektywnie budować, to w każdym wypadku można efektywnie rozkładać, efektywnie burzyć, choćby to miało nieobliczalne konsekwencje i powodowało przez długi czas niemożność odbudowania na zdrowych, mocnych podstawach. Jest to kwestia nastroju, kwestia nerwów, no i jeszcze czegoś. Mianowicie pewnej głośności politycznej, prosto niezbyt głębokiego uświadomienia sobie politycznej odpowiedzialności za konsekwencje „działania”.

Kapryśny pesymizm publiczności, tęskniący za efektami i atrakcjami, a nie usiłują-

